

Stenograficzne Sprawozdania

galicyjskiego Sejmu krajowego z roku 1865.

11. posiedzenie 3^{ciej} sesyi Sejmu galicyjskiego

dnia 14. Grudnia 1865.

Treść: Odczytanie i przyjęcie protokołu z ostatniego posiedzenia. — Udzielenie urlopu pp. Witalisowi i Hoppenowi. — Petycyje. — Pierwsze odczytanie przedłożenia rządowego co do zaprowadzenia roku słonecznego w administracyi. — Przedłożenie to odesłane do komisji finansowej. — Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego co do zaprowadzenia ksiąg hipotecznych. — Przedłożenie to odesłane do komisji prawniczej. — Pierwsze czytanie wniosku p. Zdunia o zapomogę w soli. — Przemowa wnioskodawcy p. Zdunia. — Wniosek odesłany do komisji głodowej. — Wniosek naglący p. Żuka-Skarzewskiego tyczący się propinacyi. — Wniosek p. Majera tyczący się odzyskania majątku uniwersytetu Jagiellońskiego. — Wniosek p. x. Ruczki o emeryturze dla Wincenlego Pola. — Wniosek p. x. Stępkę w sprawie subsysteneyi więzy wikarych obydwu obrządków. — Wniosek p. Samelzona tyczący się statutu gminnego dla miasta Krakowa. — Dalszy ciąg rozpraw nad regulaminem sejmowym od §. 8. do §. 16. — Porządek dzienny przyszłego posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie kwadrans na 12^{ta} przed południem.

Obecnych posłów: 132.

Przewodniczący: Marszałek krajowy xiążę Leon Sapieha.

Ze strony Rządu: zastępca komisarza rządowego c. k. sekretarz Namiestnictwa pan Thullie.

Sekretarze: pp. Grocholski, Kulczycki, Paszkowski, Ludwik hr. Wodzicki.

Marszałek. Ponieważ dostateczna ilość posłów jest obecną, posiedzenie otwarte. Pan sekretarz odczyta protokół z poprzedniego posiedzenia.

Sekretarz Paszkowski (czyta protokół z poprzedniego posiedzenia).

Marszałek. (Po odczytaniu protokołu) Czy ma kto co do zarzucenia przeciw protokółowi? (Nikt nie zabiera głosu.) Gdy nikt głosu nie zabiera, protokół jest przyjęty.

Sekretarz Paszkowski. Xiążę Marszałek udzielił urlop 8-dniowy pp. Witalisowi i Hoppenowi.

Marszałek. Podaję to Izbie do wiadomości, ponieważ Marszałek według regulaminu upoważniony jest do dawania urlopu na 8 dni.

Sekretarz Paszkowski (czyta:)

Do komisji budżetowej

- wybrała sekeya I. pp. Pietruskiego i Kozłowskiego.
" II. " Breuera i hr. Russockiego.
" III. " Węzyka i Bocheńskiego.
" IV. " Polanowskiego i Zatwarnickiego.
" V. " Skrzyńskiego Ludwika i Zyblikiewicza.

Komisya ta obrała sobie przewodniczącym p. Pietruskiego, zastępcą przewodniczącego p. Breuera, a sekretarzem p. Zatwarnickiego.

Marszałek. Do łaski marszałkowskiej nadeszły jeszcze następujące petycyje, p. sekretarz odczyta takowe.

Sekretarz Paszkowski (czyta:)

Dalszy ciąg petycyj do 14. Grudnia 1865. r. wniesionych do Sejmu:

33. Gmina Wólczyniec przez posła x. Szwedzickiego o zapomogę i odpisanie tegorocznych podatków.
34. Gminy powiatu mielnickiego i borszczowskiego przez posła Andrejczuka o zarządzenie lichwie i o zmianę w prawie wexlowem.

35. Gmina m. Narajów przez posła x. Pawlikowa z uzaleniem na pokrzywdzenie w używaniu łąk i drzewa na tych łąkach wyrosłego.
36. Leśniowska Ludwika przez posła Smolkę o wyjednanie pozwolenia do odczytów dla klasy rzemieślniczej w Myślenicach.
37. Mieszkańcy miasta Stanisławowa przez posła Krzysztofowicza o obsadzenie katedry języka polsk. i literatury przy tamtejszem gymnazyum.
38. Ciz mieszkańce przez posła Krzysztofowicza o wyjednanie pozwolenia do utworzenia czyteln.
39. Mieszkańce okolicy Nowego Sioła o wstrzymanie exekwowania zaległych podatków i o udzielenie pożyczki pieniężnej.

Marszałek. Wszystkie te prośby odesłane zostały do komisji petycyjnej. — Następuje z porządku dziennego pierwsze czytanie przedłożenia rządowego o zaprowadzenie roku słonecznego w administracyi. Czy Wysoka Izba życzy sobie, żeby odczytać to przedłożenie?

(Głosy. Nie —, nie trzeba.)

Przedłożenie to zostanie odesłane do komisji. Czy stawia kto wniosek, do jakiej komisji odesłać to przedłożenie?

Posel Zybliekiewicz. Do komisji budżetowej.

Marszałek. Kto jest za tem, żeby przedłożenie to odesłać do komisji budżetowej, niech raczy wstać. (Większość powstaje.) A zatem zostanie odesłane do komisji budżetowej. Jest drugi wniosek, którego czytanie jest na porządku dziennym, — t. j. przedłożenie rządowe o księgach hypotecznych. Czy ma być odczytane?

Głosy. Nie trzeba.

Marszałek. Do jakiej komisji ma być odesłane?

Posel Zybliekiewicz. Mamy już jeden wniosek tego rodzaju, który został odesłany do komisji prawniczej; wnoszę więc, aby i wspomniane rządowe przedłożenie odesłane zostało do komisji prawniczej.

Marszałek. Kto jest za tem, aby wniosek ten odesłać do komisji prawniczej, niech raczy wstać. (Wszyscy wstają.) Więc zostanie odesłany do komisji prawniczej. Teraz następuje pierwsze czytanie wniosku p. Zdunia o bezpłatnem rozdawaniu soli, wnioskodawca raczy go odczytać.

Posel Dr. Zduń (czyta pierwszy ustęp swego wniosku o bezpłatnem rozdawaniu soli. Po przeczytaniu swego wniosku.) Przedewszystkiem pamiętać o tem należy, że używanie soli do utrzymania życia zwierzęcego jest koniecznie po-

trzebne. Odgrywa ona wielką rolę przy trawieniu, ma dopomagać do utrzymania krwi w stanie płynnym i przynosi wiele innych korzyści, których wyliczać, ani też wyświecać tej sprawy nie będą, bo doprowadziłoby mnie do rozprawy, która rzeczywiście tutaj nie należy. Główne własności soli musiałem jednak przytoczyć, aby pokazać, że jest dla życia ludzkiego niezbędną. Jeżeli zatem tak jest, czyż godzi się wysoką cenę soli utrudniać, lub uniemożliwiać nabywanie tak nieocenionego środka. Powie może wielu, że potrzeby Państwa koniecznie tego wymagają. Prawda — są one tak wielkie, że może wszystkie użytkowania nasze nie zdołają ich pokryć; ale i w tak krytycznym razie prędzej zgodziłbym się na to, żeby każdy inny podatek podwyższony, lub nawet nowy nałożony został, niż żeby utrudniać nabywanie tego, co dla życia ludzkiego tak jest koniecznie potrzebnem.

Podatek inny, jeżeli go już biedak ponosić będzie musiał, zapłaci przynajmniej wtenczas, kiedy ma zarobek, soli zaś codziennie potrzebuje. Są zaś okolice, gdzie przy najlepszej chęci i pilności — przynajmniej w niektórych porach roku — nie ma zarobku, osobliwie w kraju naszym, gdzie dla podniesienia przemysłu i rozmnożenia pracy bardzo mało, albo wcale nic do tego czasu nie uczyniono.

Wyrobnik, lub też posiadacz małego kawałka ziemi kamienistej i nieurodzajnej, która go z liczną familią wyżywić nie zdoła, nie jest w stanie — chcąc inne konieczne potrzeby życia załatwić — i w najlepszym czasie co oszczędzić, a zatem w czasie nędzy i głodu bez soli po większej części obchodzić się musi.

Wysoka cena soli — mojem zdaniem — nie korzyść ale szkodę Państwu przynosi, bo z niedostatecznego jej używania upadek sił, choroby, a nawet śmierć następuje, a zatem tak Państwo jak i kraj tracą siły produkcyjne. Panowie! to wszystko dzieje się w kraju, na którym natura tak obficie dary swoje rozsypała i osadziła na nim więcej soli, niż to zdrowy rozsądek ludzki pojąć potrafi. Wieliczka bowiem i Bochnia, jeżeli nie są największymi zakładami solnymi na świecie, to niezaprzeczenie do nich policzyć je nam wypada. A mimo tego sąsiedni mieszkańcy Wieliczki z królestwa polskiego ją przemycają, — narzekając na to, że to co jest około ich chaty, z daleka potajemnie sprowadzać muszą.

A ileż to zabiegów, ile sposobów i środków wyszukano na to, aby n. p. z 20.000 beczek solanki zawierającej przeszło pół szosta miliona funtów soli w przecięciu rocznie w Wieliczce wydo-

bywanej i po największej części niszczonej, żaden zebrak nie zaczerpnął.

Tak samo dzieje się w Bochni i po innych źródłach słonych licznie w naszej okolicy podkarpackiej rozsypanych. Ileż to trudności, ile zabiegów ponosić musi każdy, który chce tę samą solankę lub też inny gatunek soli, odrębnie dla bydła sporządzanej, z urzędu solnego otrzymać. Często się zdarza, że po dopełnieniu licznych formalności i po przeczekaniu 2 lub 3 dni w zakładzie solnym, otrzymuje 10tą część tego, na co dostał pozwolenie, a resztę kupić sobie musi u przekupnia, najczęściej żyda, który zawsze z łatwością żadaną ilość otrzymuje.

Że tak istotnie jest, mogę na to pisemne dostarczyć dowody. Jakże przykro jest to dla kraju naszego, który wie z tradycyi, a może jeszcze i od naocznych świadków, że oprócz tego, iż największa część narodu zawsze, a przynajmniej w czasie głodu dostawała sól albo z przywilejów, lub jako jałmużnę, reszta kupowała ją po bardzo niskiej cenie. Jeszcze za Augusta III. króla polskiego, a zatem nie w bardzo odległych czasach, kosztował cetnar soli 160 groszy. Grosz zaś w tym czasie miał tę samą wartość, jak cent dzisiejszy; a przecież z dochodów żup krajowych pokrywano najważniejsze potrzeby krajowe. Dzisiaj wydobywanie soli i cała administracja nie jest kosztowniejszą, niż w wspomnianych czasach, a gdyby użyto do wydobywania soli więźniów skazanych za zbrodnie, to daleko mniejsze byłyby koszta wydobywania, — a zatem i cena soli zniżona być mogła.

Jeżeli zatem panowie sól jest tak koniecznie potrzebną, a nawet w latach urodzajnych tak trudna do nabycia, to w czasie głodu staje się to niepodobieństwem.

Kiedy więc Wys. c. k. Rząd w latach nędzy i głodu wsparcia innego nam dać nie może, to mam najlepszą nadzieję, że znana wspaniałomyślność naszego Najjaśniejszego Króla i Cesarza nie odmówi swojej łaski li od siebie zawistej i raczy wydać rozkazy potrzebne, ażeby zakłady solne w czasie nędzy i głodu, oznaczoną ilość soli wydawały, i ażeby też darmo rozdawaną była, wreszcie zaś w kraju cena soli o 3cią część zniżoną została. Gromady mogłyby tę sól lub przynajmniej solankę swoim kosztem z zakładów solnych sprowadzać, któraby pod ścisłą kontrolą kraju rozdzielano.

Z przytoczonych więc powodów upraszam Wys. Izbę, ażeby wniosek mój odesłała do komisji głodowej, a jeżeli ta już ukończyła swoje obrady,

do komisji administracyjnej, dla wypracowania próśby do Najjaśniejszego Pana, i ażeby wnioskiem mój licznie poparła (brawo).

Marszałek. Wnioskodawca proponuje, ażeby wniosek odesłany był do komisji głodowej.

Posel Zyblikiewicz. Popieram wniosek szanownego wnioskodawcy, ażeby odesłać wniosek jego do komisji głodowej z powodu, że przedmiot ten stoi rzeczywiście w związku z tymi, którymi się komisja głodowa zajmuje. Komisja głodowa wkrótce swe prace ukończy, zaś komisja administracyjna ma dosyć innych przedmiotów do załatwienia.

Marszałek. Kto jest za odesłaniem tego wniosku do komisji głodowej, raczy powstać. (Wszyscy powstają.) A zatem odesłany będzie do komisji głodowej.

Przybyło kilka nowych wniosków, które p. sekretarz odczyta.

Sekretarz hr. Ludwik Wodzicki. Jest wniosek jeden naglący (czyta):

Wniosek naglący.

Zważywszy, że prawo propinacyi jako część integralna dóbr ziemskich, jest wedle ustaw niezaprzeczalnem prawem właścicieli tychże dóbr — tudzież prawem miast należącym do majątku tychże miast zakładowego, lub innych osób wyjątkowo uprawnionych;

zważywszy, że istnieją przepisy zakazujące osobom nieuprawnionym wdzierania się w to prawo;

zważywszy atoli, że w ostatnich czasach c. k. władze administracyjne poczęły i innym do propinacyi nieuprawnionym osobom udzielać koncesye, bądź do wyszynku tak zwanych słodkich napojów spirytusowych, bądź do sprzedawania takich wlaszkami i t. p. — przezco właściciele prawa propinacyjnego w przychodach propinacyjnych, stanowiących częstokroć główną część ogólnych swych dochodów, znacznego doznają uszczerbku;

zważywszy, że tym sposobem prawo własności w dobrej wierze i prawnym tytułem nabyte, bywa na korzyść osób trzecich, wszelkiego tytułu pozbawionych, nadwężanem;

że przeto kwoli zabezpieczenia prawnie istniejącego a zagrożonego prawa własności, dopóki go ustawa nie zmieni, środki zaradcze obmyślić jest niezbitą sprawiedliwości i słuszności potrzebą;

Wysoka Izba raczy uchwalić:

I. Wybrać komisję specjalną z 5ciu członków, i polecić jej, aby przedsięwzięła rewizyę ustaw i rozporządzeń odnoszących się do prawa propi-

nacyi, lub na takowe oddziaływujących, — i po-
czyła wnioski ku zabezpieczeniu zagrożonego
prawa własności. Tymczasem zaś

II. Wydział krajowy ma się postarać u c. k.
Rządu o wstrzymanie się z udzielaniem nowych
konsensów do wyszynku słodkich napojów spiry-
tusowych.

F. Żuk Skarzewski, poseł sądecki. — Gu-
towski. — Gniewosz. — Hoppen. — Zbyszewski,
poseł rzeszowski. — Ign. Lipczyński. — Dr. Szy-
mon Samelson. — Rutowski. poseł tarnowski. —
Dr. Zduń. — Agopsowicz. — Kmietowicz. — Haus-
ner. — Zatwarnicki, poseł stryjski. — Dr. Ry-
dzowski. — Szemelowski.

Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie
poparty. Sądzę jednak, że ten wniosek, chociaż
podany jest jako nagłący, powinien być traktowany
jak każdy inny, musi być wydrukowany i rozdany.
(Głosy: tak, tak.) Następuje drugi wniosek, który
odezta p. sekretarz.

Ludwik hr. Wodzicki (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

1. Wydział krajowy postara się u Wysok.
Rządu o przedsięwzięcie stosownych kroków, ce-
lem odzyskania majątku uniwersytetu Jagielloń-
skiego w Krakowie, mianowicie zaś o wprowadze-
nie w wykonanie komisji, która w tej mierze
w myśl reskryptu Ministerstwa stanu z dnia 18.
Maja 1862. r. zawiązana być miała.

2. W miarę okoliczności, dla przyspieszenia
skutku, starać się będzie o oddzielne traktowanie
rzeczy dotyczącej majątku uniwersyteckiego, od na-
leżytości przypadającej dla zakładów duchownych
w Krakowie.

3. Gdy zadaniem wyż rzeczonej komisji miało
być przedewszystkiem rokowanie z Rządem ces.
rosyjskim, majątek zaś uniwersytetu rozciąga się i
do innych krajów; należeć zatem będzie do Wy-
działu krajowego wyjednać u Wys. Rządu stosowne
kroki dla odzyskania na rzecz uniwersytetu Ja-
giellońskiego tych wszystkich części jego posagu,
które gdziekolwiek niegdyś lokowane, dotąd zwró-
cone nie zostały, a do których uniwersytet prawa
nie utracił.

Lwów dnia 14. Grudnia 1865. r.

Dr. Majer w. r., jako wnioskodawca — Dr.
M. Koczyński w. r. — Dr. Boczkowski w. r. —
Dr. Samelson w. r. — Szumańczowski w. r. —
Paszkowski w. r. — Dr. Rydzowski w. r. — Staro-
wiejski w. r. — Dr. Zduń w. r. — Ig. Lipczyń-

ski w. r. — Zatwarnicki w. r. — Zybliekiewicz
w. r. — H. Wodzicki w. r. — W. Sanguszko
w. r. — Seidler w. r. — Adam Potocki w. r. —
Wężyk w. r. — Grocholski w. r.

Marszałek. Wniosek jest dostatecznie po-
party, więc będzie drukowany i Wysokiej Izbie
rozdany.

Ludwik hr. Wodzicki (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić emeryturę dla
pana Wincentego Pola, pozbawionego wzroku, za
jego zasługi na polu literatury polskiej w ilości
2.000 złr. w. a. rocznie z funduszu krajowego.

Rozpoznaniem tego wniosku ma się zająć ko-
misya budżetowa.

X. Ruczka. — Alexander Dunin Borkowski. —
Olcynwier. — Zbyszewski. — Ignacy Skrzyński. —
Gutowski. — x. Stępek. — Rutowski. — Dr. Ma-
jer. — Polanowski. — Dr. Boczkowski — x.
Wierzchlejski, Arcybiskup. — x. Pukalski, Biskup. —
x. Manastyrski, Biskup. — F. Paszkowski. —
Oktaw Pietruski. — Arcybiskup Szymonowicz. —
Litwinowicz.

Marszałek. Ten wniosek będzie wydu-
kowany i Wys. Izbie rozdany.

Ludwik hr. Wodzicki (czyta):

Wszyscy c. k. urzędnicy wszelkiej kategorii
i rangi, gdy ich z miejsca urzędowania na inne
miejsce do urzędowania w tej samej randze lub
w zastępstwie przenoszą; a) pensye (solarium)
nieprzerwanie pobierają; b) koszta podróży im
wracają (Reisekosten); c) a nawet wynagrodzenia
za uszkodzenie swoich rzeczy (Möbelentschädigung)
pobierają — gdy tymczasem xx. wikarzy oby-
dwóch obrządków, gdy ich najprzewielebniejszy
Konsystorz przenosi z miejsca urzędowania na inne
miejsce do urzędowania, podczas podróży swojej;
a) tracą pensye; b) kosztów podróży im nie wra-
cają; c) i za uszkodzenia rzeczy domowych (Mö-
belentschädigung) żadnego wynagrodzenia nie do-
stają. — Całej pensyi rocznej ma x. wikary obrz.
łacińskiego 200 fl. m. k., a obrządku gr. 150 fl.
m. k., z tych w czasach terazniejszych na miejscu
siedząc trudno się utrzymać, nie ma więc z ezego
kosztów podróży choćby najmniejszych zaspokoić
i przymuszony jest długi zaciągnąć.

Gdy nie tylko słuszność i sprawiedliwość, ale
nawet sama ludzkość wymaga, ażeby kapłani po-
święcający życie swoje całe na usługi świętej re-
ligii i kościoła Bożego, a tem samem przyczynia-

jący się do podnoszenia publicznej oświaty i dobra pospolitego, nie byli gorzej traktowani niż urzędnicy, którzy po wysłużeniu pewnej liczby lat, mają sobie na starość zapewnione utrzymanie. Przetostawiam

Wniosek:

Wysoki Sejm raczy się wstawić do c. k. Rządu, ażeby xx. wikaryusze obydwóch obrządków w wypadkach przenoszenia tychże przez odnośne najprzewielebniejsze Konsystorze na inne miejsce ich działalności:

a) nie tracili przynależnej tymże pensyi;
b) otrzymywali wynagrodzenie kosztów podróży;

c) jak niemniej wynagrodzenie za uszkodzenie swoich rzeczy, a to z funduszu religijnego.

Pod względem formy przeprowadzenia stawiam dalszy wniosek, aby przedmiot ten do komisji funduszowej odesłanym został z tym poleceniem, żeby sprawozdanie w przeciągu dni 14^{tu} Wysokiej Izbie złożone było.

X. Wojeiech Stępek wnioskodawca. — X. Wierchlejski, arcybiskup. — X. Pukalski, biskup. — Litwinowicz. — X. Antoni Manastyrski, biskup. — Gniewosz. — X. Morgenstern. — Cywiński. — Jan Czajkowski. — Wiktor Zbyszewski. — X. Raczk. — Zakrzewski. — Szwedzicki. — Agenor Gutuchowski. — Felicyan Laskowski. — Gnoiński. — Smarzewski. — Arcybiskup Szymonowicz. — Ludwik Wodzicki. — Dr. J. Zduń. — Wężyk. — Alfred Potocki. — X. Olcyngier. — Rutowski. — Dzerowicz. — Kuryłowicz. — Mogilnicki. — Giulewicz. — Polowy. — Nehrebecki. — Guszalewicz. — Fortuna.

Marszałek. Wniosek ten zostanie wydrukowany i Wys. Izbie rozdany.

Ludwik hr. Wodzicki (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm uchwali: Statut gminny dla miasta Krakowa według załączającego się projektu.

Zybliekiewicz. — H. Wodzicki. — Wężyk. — A. Potocki. — Dr. Szymon Samelson, poseł miasta Krakowa. — Ig. Lipczyński, poseł miasta Krakowa. — Dr. Koczyński, poseł krakowski. — Zatwarnicki, poseł stryjski. — Dr. Andrzej Rydzowski, poseł gorlicki. — F. Żuk Skarzewski, poseł sandecki. — Dr. Boczkowski. — Dr. Majer. — Dr. Rutowski. — Zbyszewski. — Gutowski. — Dr. Zduń

Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty, będzie więc wydrukowany i Wys. Izbie

rozdany. Wracamy do porządku dziennego. Następuje dalszy ciąg rozpraw nad regulaminem.

Poseł Smolka. Z kolei następuje teraz §. 8.

Po odrzuceniu §. 7. miałyby nastąpić ten jako §. 7. Ja zaś wnoszę, ażeby numerowanie paragrafów aż po uchwaleniu całego regulaminu nastąpiło, ponieważ porządek kilkakrotnie zmieniać się będzie, więc nowe numerowanie pomyłki tylko sprawić może.

§. 8. brzmi:

„Sejm wybiera na czas trwania sesji sejmowej z grona swego bezwzględną większością głosów czterech sekretarzy i 12^{tu} rewidentów, i dzieli się na 5 sekcji o ile być może równych.“

Marszałek. Nad tym paragrafem otwarta dyskusja. Poseł Wężyk ma głos.

Poseł Wężyk. Do tego §-u pozwolę sobie zrobić małą poprawkę, a głównie do pierwszego peryodu. Zdaje mi się, że w tym pierwszym ustępie jest widoczna dysharmonia i sprzeczność z §§. 28. i 33. powyższego regulaminu.

§. 28. 4ty ustęp brzmi:

„Komisyje składają się z 5^{ciu} członków z każdej sekcji po jednym wybranych, o ile Sejm w pojedynczych wypadkach co do ilości członków i sposobu utworzenia lub wznoczenia komisji inaczej nie postanowi.“

A zatem paragraf ten komisję z 5 członków uznaje za regułę, komisję zaś z większej ilości członków złożonej za wyjątek.

Następnie w §. 33. powiedziano:

„Do powzięcia uchwał w komisji, wymagana jest obecność większej połowy członków i bezwzględna większość głosów.“

Jest zatem niepodobieństwem, żeby w komisji z 5^{ciu} członków będącej regułą, kiedykolwiek bezwzględna ilość głosów była możebną, albowiem uchwały w komisji złożonej z 5^{ciu} członków po jednym z każdej sekcji, będą zapadać uchwały $\frac{3}{4}$ głosami, a nie bezwzględną większością. Ale nie tym względem rzeczywiście powodowany jestem do stawienia wniosku, lecz ze względu utilitarne. Dotąd w Sejmie uważano w wykonaniu praktycznym regułę za wyjątek. Do komisji gdzie przedmioty były małej wagi, tam wybieraliśmy 5 członków, ponieważ nie chcieliśmy wiele przedmiotów do jednej komisji przydzielić, ażeby przez to czynności komisji nie powiększać; powtóre za trudno wybierać komisję z całego grona sejmowego, przeto do tych komisji które były większej wagi, wybraliśmy zwykle po dwóch członków z każdej

sekcji, a to z tego powodu, że po półtora członków żadnym sposobem wybierać nie można; i ztąd przy nie zbyt wielkich zasobach zrobiliśmy komisje za ciężkie, to jest z dziesięciu członków, — a zatem dla uniknięcia uważałbym za stosowne, ażeby Sejm nie dzielił się na 5 ale na 6 sekcji.

W Izbie mamy 150 członków, a czy będzie 25 czy 30 do jednej sekcji należało, to mniej więcej wszystko jedno, a zawsze rzeczą bardzo ważną, ażeby przedmioty w jednej komisji z amalgamowane nie były.

Zdaje się, że utworzenie 6 sekcji tym niedogodnościami które wskazałem zapobiegnie, a zatem stosownie do tego raczy Wys. Sejm uchwalić, §. 8. wiersz 4. zamiast cyfry 5, położyć cyfrę 6; — co się tyczy 2go peryodu jakkolwiek postanowilem sobie nie wchodzić bynajmniej w stylistyczne poprawki, to jednakże to postanowienie w tym wypadku odmienić się musi, jeżeli rzeczywiście wyraz nie zmienia pojęcia o rzeczy.

U nas w języku polskim wyraz starszeństwo nie oznacza wieku, ale godność do jednej lub drugiej osoby przywiązana. Gdybyśmy wyraz starszeństwo zatrzymali, zdawałoby się, że w Sejmie jakieś starszeństwa egzystują.

Dla tego wnoszę, ażeby co do tego drugiego peryodu przez Wydział wygotowanego przyjęto moją poprawkę.

Marszałek. Są dwie poprawki posła Wężyka. Kto poprawkę pierwszą p. Wężyka popiera zechce powstać, — (kilku posłów powstaje), ta poprawka nie jest poparta. Teraz co do drugiej poprawki.

Sekretarz poseł Grocholski (czyta): Wysoka Izba zechce uchwalić: Drugi peryod §fu 8. ma brzmieć: „Zanim nastąpi wybór sekretarzy, pełnią ich obowiązki tymczasowo 4 najmłodszy, a w razie uzasadnionego wymówienia się, najbardziej do nich zbliżeni wiekiem posłowie.“

Marszałek. Kto ten wniosek popiera, raczy wstać, (dostateczna liczba członków powstaje). Wniosek ten jest dostatecznie poparty.

Poseł Zyblikiewicz. Proszę o głos. Skoro już debatujemy nad tym ustępem paragrafu, i skoro p. Wężyk już postawił taki wniosek, pozwolę sobie zrobić uwagę, że możnaby z tego paragrafu zupełnie opuścić wyrazy: „W razie odmówienia, najbliższy wiekiem pełni obowiązki sekretarza,“ bo to się samo przez się rozumie. Nieradziłbym zatem, aby w ustawę wchodziło to co się samo z siebie rozumie, a pewnie tego nie trzeba pisać co jest

samo z siebie jasnym, że pełnią obowiązki sekretarza najmłodszy wiekiem; bo jużćie jeżeli kto nie miał przyczyny wymówienia się, to się nie wymawiał, a Sejm naglić nie może. Jak skoro stała jest zasada, że najmłodszy wiekiem pełnią obowiązki sekretarzy, więc wnoszę, aby z wniosku p. Wężyka opuścić ten drugi peryod.

Marszałek. P. Samelson ma głos.

Poseł Samelson. Z powodów przez posła Zyblikiewicza przedstawionych wniosłbym poprawkę w §. 8. Paragraf ten mówi o wyborze czterech sekretarzy, 12 rewidentów i o podziale na sekcje, sądzę że podział na sekcje zupełnie nie zostaje w związku z wyborem sekretarzy i rewidentów — zwłaszcza że w drugim peryodzie zwraca się do tego, kto pełni ich obowiązek; dla tego sądziłbym, ażeby ustęp o sekcjach przyłączyć do następnego §. 9., a tak §. 8. brzmiałby: „Sejm wybiera na czas trwania sesji sejmowej z grona swego bezwzględna większością głosów czterech sekretarzy i 12 rewidentów,“ a już zaś ustęp „i dzieli się na pięć sekcji o ile być może równych,“ przydzieliłbym do §. 9.

Marszałek. To samo proszę pisemnie podać. — Może kto jeszcze zechce głos zabrać?

Głosy. Wniosek p. Samelsona nie jest jeszcze poparty.

Poseł Samelson. Nie wiem czy wniosek mój dostateczny znajdzie poparcie.

Marszałek. Zaraz się odczyta i poddam go pod głosowanie.

Sekretarz poseł Grocholski (czyta:) Wysoki Sejm uchwali: wypuścić z paragrafu 8go ustęp: „i dzieli się na 5 sekcji“, przyłączając ustęp ten do §fu 9. regulaminu.

Marszałek. Kto ten wniosek popiera, raczy powstać (większość powstaje). Wniosek jest poparty. — Czy kto jeszcze chce głos zabrać? (Nikt nie zabiera głosu). P. sprawozdawca ma głos.

Poseł Smolka. Pierwszy wniosek posła Wężyka upadł ponieważ nie był poparty, przeto nie ma co do powiedzenia pod tym względem. — Co do drugiego wniosku, przyjmuję ze stanowiska Wydziału krajowego proponowaną stylizację, wyraża ona to samo i może być że jaśniej, — ale tem samem sprzeciwiam się wnioskowi posła Zyblikiewicza, który radzi, aby z tej stylizacji przez posła Wężyka postawionej wypuścić słowa: „a w razie uzasadnionego wymówienia się“, a sprzeciwiałbym się dla tego, że mogłaby powstać kwestya czy wolno się wymówić lub nie, a zatem przyjęciem

tych parę słów, zapobiega się wszelkiej pod tym względem wątpliwości i wyniknąć ząd mogącej dłuższej dyskusji — a zatem zgadzam się w całości na stylizację zaproponowaną przez p. Węzyka. — Co się tyczy wniosków p. Samelzona sprzeciwiam się także przyjęciu tychże, bo sędzę ze postanowienia względem podziału Sejmu na sekcye, można umieścić w tym paragrafie tak dobrze jak i postanowienia o wyborze sekretarzy i rewidentów. — Sekretarze także nic wspólnego nie mają z rewidentami — jeślibyśmy chcieli iść za tą zasadą, musiałyby być osobne paragrafy o wyborze sekretarzy, o wyborze rewidentów, o podziale na sekcye — a to przecie nic nie szkodzi, że wszystko to w jednym paragrafie jest wypowiedzane.

Marszałek. Poddam najsamprzód poprawkę p. Samelzona pod głosowanie; kto jest za tą poprawką, raczy powstać. (Mniejszość powstaje.) Jest mniejszość, wniosek zatem upadł.

Posel Smolka. Teraz następuje wniosek Wydziału krajowego, więc tym sposobem opiewałby pierwszy ustęp §. 8go tak: „Sejm wybiera na czas trwania sesji sejmowej z grona swego bezwzględną większością głosów czterech sekretarzy i 12 rewidentów, i dzieli się na 5 sekcji o ile być może równych“.

Marszałek. Kto jest za przyjęciem tej stylizacji, raczy powstać. (Większość powstaje.) A więc ta poprawka przyjęta.

Posel Smolka. Co do drugiego ustępu przychodzi przedewszystkiem wniosek posła Zyblikiewicza, ponieważ najdalej jest oddalony od wniosku pierwszego.

Wniosek posła Zyblikiewicza przyjmuje stylizację przez posła Węzyka podaną, wyraża zaś życzenie, by słowa: „a w razie uzasadnionego wymówienia się, najbardziej do nich zbliżeni wiekiem“ opuszczone zostały; — jeżeli ten wniosek upadnie, przyjdzie wniosek posła Węzyka pod głosowanie.

Marszałek. Wniosek posła Zyblikiewicza opiewa, aby opuścić postanowienie względem wymówienia się, kto za wnioskiem raczy powstać. (Mniejszość powstaje.) Jest mniejszość, a tem samem wniosek upadł.

Posel Smolka. A zatem przychodzi wniosek posła Węzyka, którego ustęp drugi takby opiewał: „Zanim nastąpi wybór sekretarzy, pełnią ich obowiązki tymczasowo 4 najmłodszy, a w razie uzasadnionego odmówienia, najbardziej do nich zbliżeni wiekiem posłowie“.

Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, niech raczy wstać. (Większość powstaje.) Wniosek więc przyjęty.

Posel Smolka. Paragraf 9ty dzieli Sejm na sekcye (czyta):

„§. 9. Podział Sejmu na sekcye uskutecznia Marszałek w porozumieniu z sekretarzami i z za twierdzeniem Sejmu, dodając do każdej sekcji jednego z członków Wydziału krajowego. Podział ten będzie uskuteczniwym w pierwszym tygodniu po otwarciu sesji, i trwać będzie przez całą sesję sejmową“.

Opuściłem wyrazy „po ukonstytuowaniu Sejmu“, a względnie dla tego, że pojęcie dotyczące ukonstytuowania Sejmu odpadło przez odrzucenie §. 7go.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy chce kto głos zabrać, (milczenie). Gdy nikt głosu nie zabiera, proszę p. sprawozdawcę jeszcze raz odczytać.

Posel Smolka. Paragraf ten takby opiewał (Czyta powtórnie).

Marszałek. Kto jest za przyjęciem paragrafu tego, raczy powstać. (Większość powstaje.) A zatem paragraf jest przyjęty.

Posel Smolka. (Czyta:)

„§. 10. Każdy sekretarz i rewident może po czterech tygodniach pełnienia obowiązków zażądać uwolnienia; w takim razie wybiera Sejm innego w miejsce uwolnionego“.

Marszałek. Dyskusya otwarta nad tym paragrafem, czy chce kto zabrać głos? (milczenie) Gdy nikt głosu nie żąda, proszę jeszcze raz odczytać ten paragraf, a poddam go pod głosowanie.

Posel Smolka. (Czyta powtórnie).

Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego paragrafu, niech raczy powstać. (Większość powstaje). Paragraf przyjęty.

Posel Smolka. Paragraf 11sty brzmi: (czyta)

„Sejm uchwała przedewszystkiem weryfikację wyborów, wysłucha tym celem sprawozdanie Wydziału krajowego nad rozpoznanymi przez tenże wyborami nowo wstępujących posłów. i orzeka o przypuszczeniu wybranych“.

Zwracam uwagę, że wyraz „weryfikacja wyborów“ można zastąpić wyrazem „sprawdzenie wyborów“, a zresztą zawiera paragraf ten prawie

dosłownie zacytowany text §fu 31. statutu krajowego.

Marszałek. Nad §. 11. dyskusya jest otwarta. Żąda kto głosu?

Głos. Wypada przyjąć wyraz „sprawdzenie“ zamiast „weryfikacya“.

Marszałek. Kto za tym wyrazem, raczy wstać. (Izba powstaje.) A zatem przyjęty. Proszę więc jeszcze raz odczytać.

Posel Smolka (czyta): Sejm uchwała przedewszystkiem sprawdzenie wyborów etc.

Marszałek. Kto za przyjęciem tego paragrafu, raczy wstać. (Izba powstaje.) Paragraf przyjęty.

Posel Smolka (czyta): „Paragraf 12sty. Prawo rozstrzygnięcia o ważności wyboru przysłuży wyłącznie tylko Sejmowi krajowemu, nawet w tym wypadku, gdy Namiestnik odmówi posłowi wydania certyfikatu, dla przeszkód §. 17. ust. wyb. objętych. Przed orzeczeniem przez Sejm nieważności wyboru, Namiestnik nie może rozpisać nowego wyboru“.

Jest to jeden z tych paragrafów, który ma być uważany jako dodatek do statutu krajowego. Xiążę Marszałek raczy przeto kazać obliczyć obecnych posłów.

Posel Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

Posel Krzeczunowicz. Najprzód muszę się wytłumaczyć, dla czego jako członek Wydziału krajowego wnoszę poprawkę do tego paragrafu. Myśl do tego przyszła już po wydrukowaniu i rozdaniu regulaminu. Powiedziałem jednakowoż na sesyi Wydziału krajowego moim szanownym kolegom, że tę poprawkę wnoszę, i oni nie mieli nic do zarzucenia, sądzą się więc do wniesienia tej poprawki upoważnionym.

Podług terażniejszej stylizacyi odczytanego paragrafu, nie byłaby jeszcze dość jasno rozstrzygnięta wątpliwość, czy w takim razie, jeżeli poseł utracił kwalifikacyę już po swoim wyborze i po uznaniu ważności swego wyboru, Namiestnik może rozpisać na jego miejsce wybór nowy bez poprzedniego orzeczenia Sejmu o utracie kwalifikacyi. Kompetencya Sejmu do orzekania o utracie kwalifikacyi, leży w duchu statutu krajowego (§. 31.) i ordynacyi wyborczej (§. 52.), które orzekają, że każdy akt wyborczy będzie oddany Wydziałowi krajowemu, który takowy rozpozna i zda swoją relacyę Sejmowi, a ten rozstrzygnie o przypuszczeniu wybranych. Wspomnioną kompetencyę Sejmu

nie osłabia §. 6. statutu krajowego i §. 18. ordynacyi wyborczej; w tych bowiem §§. postanowiono wprawdzie, że jeżeli który z posłów utraci kwalifikacyę, wtedy ma być nowy wybór rozpisany, i że rozpisanie wyboru w regule odbywa się w skutek rozporządzenia Namiestnika; nie dano jednak Namiestnikowi prawa rozstrzygnięcia o utracie kwalifikacyi posła, i nie postanowiono kiedy ma Namiestnik rozpisać wybór, czy przed czy po orzeczeniu Sejmu o utracie kwalifikacyi.

W razie gdyby Namiestnik rozpisał nowy wybór przed orzeczeniem Sejmu, iż dawniej obrany poseł utracił obieralność, i gdyby Namiestnik dał nowo obranemu posłowi certyfikat upoważniający go do zasiadania w Sejmie, wtedy mógłby mieć Sejm dwóch posłów z jednego okręgu wyborczego przez cały ten przeciąg czasu, któryby upłynął aż do orzeczenia Sejmu, czy dawniej obrany, czy też nowy poseł ma w nim zasiadać.

Ażeby usunąć wszelkie wątpliwości, potrzeba jasno wypowiedzieć, że pierwaj ma Sejm rozstrzygnąć, iż poseł wybrany stracił prawo wybieralności, a potem dopiero Namiestnik ma rozpisać wybór.

Możnaby zarzucić, iż takie postanowienie nie potrzebne, bo ono już jest zawarte w duchu statutu krajowego i ordynacyi wyborczej.

Jednakże zdarzył się taki wypadek — wprawdzie nie u nas ale w niższej Austrii — że poseł jeden znany w całej Austrii Schuselka został skondemnowany za małe przekroczenie, i Namiestnik rozpisał na jego miejsce wybór inny przed orzeczeniem Sejmu w tej sprawie.

W tym drugim wyborze wybrany został Schuselka powtórnie, a Namiestnik przedłożył akt wyborczy Sejmowi. Przy dyskusyi nad tą sprawą wystąpiły zdania, że niepowinien był Namiestnik rozpisywać nowego wyboru. Nareszcie uchwalil Sejm na wniosek komisji specjalnej: że Dr. Schuselka ze względu na §. 6. statutu krajowego i §. 17. ordynacyi wyborczej, utracil kwalifikacyę do wykonania mandatu do wyboru nowego — że Namiestnik zostaje wezwany, żeby powtórny wybór zarządził.

Namiestnik nie tylko nie miał nic przeciw tej uchwale, która oczywiście zawierała kompetencyę Sejmu do uchwalenia takiego, ale owszem poparł ten wniosek i zalecił Izbie, żeby go przyjęła.

Gdy więc zapatrywanie się Rządu w innej prowincyi, a raczej jednorazowe postanowienie Namiestnika wskazuje nam, że może tu powstać jakaś wątpliwość, lepiej od tej wątpliwości się o-

chronić. Dla tego wnoszę, żeby ten paragraf był przyjęty w następującem brzmieniu: „Stosownie do §. 31. stat. kraj. i §. 51. ust. wyb. służy wyłącznie tylko Sejmowi prawo rozstrzygania o ważności wyboru posła, nawet i w tym wypadku, gdy Namiestnik odmówi posłowi wydania certyfikatu, z powodów od obieralności wykluczających, w §. 17. ust. wyb. wyrażonych“.

W tym ustępie jest ta sama myśl jak w ustępie pierwszym paragrafu odczytanego przez sprawozdawcę. Dodałem tylko na początku powołanie się na paragrafy stat. kraj. i ust. wyb, aby wskazać, że to nie jest nową ustawą, ani dodatkiem, ale objaśnieniem ustawy istniejącej.

Drugi i trzeci ustęp paragrafu byłby.

„Również Sejmowi tylko wyłącznie służy prawo rozstrzygania o utracie wymaganej do obieralności kwalifikacyi posła ważnie wybranego“.

„Przed rozstrzygnięciem Sejmu o nieważności wyboru lub o utracie wymaganej do obieralności kwalifikacyi posła ważnie wybranego, nie może Namiestnik rozpisać nowego wyboru.“

Marszałek. Może jeszcze raz ten wniosek odczytać, nim zapytam, czy wniosek! jest poparty czy nie.

Głosy. Odczytać.

Marszałek. P. sekretarz zechce odczytać.

Sekretarz Grocholski (czyta wniosek.)

Marszałek. Kto ten wniosek popiera, raczy powstać. (Izba powstaje.) Wniosek zatem poparty Posel Wężyk ma głos.

Posel Wężyk. Jakkolwiek zupełnie się zgadzam z zapatrywaniem tak Wydziału, jako też z postawionym przez sz. kolegę p. Krzeczunowicza wnioskiem, albowiem jest jeszcze jaśniejszy, to z drugiej strony z tem zapatrywaniem zgodzić się nie mogę, jakoby tak to co proponuje Wydział krajowy, jako też p. Krzeczunowicz, było zmianą statutu lub ustawy wyborczej i żeby było koniecznem, i potrzebne było zawotowanie dodatkowego artykułu. Podług statutu krajowego §. 31., jak również podług §. 51. ustawy wyborczej, wyłącznie Sejmowi przysługuje prawo orzekania o przypuszczalności członków Sejmu, a zatem i Sejmowi tylko przysługiwać musi prawo rozstrzygania o trwaniu tej nieprzypuszczalności, a zatem i o stracie mandatu poselskiego, a to nietylko względem posła świeżo wybranego przez ciało wyborcze, ale nawet względem posła, który wedle §. 17. statutu wyborczego w czasie 6-letniej kadencji utraciłby kwalifikację sejmową, bo temu tylko ciału z natury rzeczy przysługiwać może prawo orzekania o nie-

ważności mandatu, któremu przysługuje prawo orzekania o ważności takowego. A zatem jest rzeczą niewątpliwą, że jedynie Sejmowi to prawo przysługiwać może; a zatem wtenczas Namiestnik wybór rozpisać może, jak Sejm o utracie mandatu ostatecznie orzeknie, w przeciwnym razie przysługiwałyby Namiestnictwu część władzy prawniczej, t. j. prawo orzekania a przynajmniej przesądzania o teźże przypuszczalności, co jest wyłącznym atrybutem Sejmu i jedynym fundamentem niezawisłości Sejmu, którego przestrzeganie jest świętym obowiązkiem Sejmu.

Mnie się zdaje, że już na naszym Sejmie jeden z naszych kolegów w tym smutnym znajdował się położeniu — a Namiestnictwo nie rozpisywało wyboru, tylko odwołało się do Sejmu mimo tego, że wypadek przewidziany w §. 17. ustawy guinej, nastąpił nie w czasie trwania sesji sejmowej. Mnie się zdaje, że harmonia między władzami tylko wtenczas egzystować może, jeżeli te władze prerogatyw im przysługujących nie uwłaczają. A jak podług mego zdania byłoby to naruszeniem statutu i atentatem na atrybucyę Władzy wykonawczej, gdyby Sejm z ramienia swego rozpisał wybory, tak również byłoby naruszeniem statutu i atentatem na prawa Sejmu, jeżeliby Namiestnik przed poprzedniem orzeczeniem Sejmu a utracie mandatu, rozpisał wybory.

Oprócz tego powołuję się pod tym względem na najwyższą powagę w Państwie, na Najjaśniejszego Pana, który pod tym względem wydał reskrypt z 16. Czerwca 1863. r., który wyraźnie orzeka co do zarządzenia nowych wyborów, że w przypadkach które przeciw wybranemu posłowi zachodzą według §. 17. ordynacyi wyborczej, wybranemu posłowi stosownie do §. 51. ustawy wyborczej nie można zaprzeczyć wydania certyfikatu.

Naturalnie, że powyższy reskrypt nie jest prawem, albowiem wydanym został bez współudziału Sejmu koronnego, ale jest zawsze objaśnieniem i komentarzem tego prawa przez osobę do tego najkompetentniejszą t. j. przez Najjaśniejszego Pana, który tak statut krajowy jak i ustawę wyborczą dla krajów koronnych najmiłościwiej wydać raczył.

Zgadzam się pod tym względem z zapatrywaniem Najjaśniejszego Pana, i uważając §. 8. jedynie jako objaśnienie, jako komentarz istniejącego prawa, głosować będę za §. 12. a przeciwko artykułowi dodatkowemu, bo by się zdawać mogło, iż Sejm tego prawa nie posiada, i że dopiero w moc artykułu dodatkowego to prawo uzyskać pragnie.

Nawet sam Najjaś. Pan zdziwiłby się nie pomału, gdyby podobne artykuły dodatkowe jako prawo do sankcyi najwyższej mimo przytoczonego reskryptu przedłożone zostało.

Posel Krzczunowicz. P. Węzyk mówi, że ten artykuł dodatkowy jest niepotrzebny, a to z tych przyczyn, że postanowienie w nim zawarte wypływa już ze statutu. Takie jest zdanie moje i jak widać zdanie p. Węzyka. ale spodziewam się, że p. Węzyk nie potrafi narzucić to zdanie innym osobom, które innego są zdania. Właśnie takiego innego zdania był Namiestnik w Austrii, gdy rozpisał wybór na miejsce Schuselki przed orzeczeniem Sejmu o utracie mandatu.

Posel Węzyk wspominał o jakimś przypadku, w którym władza rządowa w naszym kraju miała postąpić podług zdania jakie ma p. Węzyk.

Ja takiego przypadku sobie nie przypominam, ale właśnie pamiętam o przypadku wręcz przeciwnym. Albowiem w roku 1861. obrany był w Stanisławowie poseł, któremu Namiestnik odmówił certyfikatu. I Namiestnik rozpisał nowy wybór, nie czekając na orzeczenie Sejmu o ważności pierwszego wyboru.

Posel Węzyk powołuje się na wydane już cesarskie rozporządzenie z Czerwca 1863. r. Lecz to rozporządzenie sciąża się tylko do takiego przypadku, w którym Namiestnik odmówi certyfikatu posłowi nowo wybranemu, a nie sciąża się do przypadku, w którym poseł ważnie obrany utraci później kwalifikację.

Zresztą nikt nie zaprzeczy, że inne ma znaczenie rozporządzenie, a inną ma doniosłość dodatek wchodzący jako część składowa do statutu, który może być zmieniony tylko przez obydwu czynniki ustawodawczej władzy, t. j. przez Sejm za sankcyą Najjaśniejszego Pana. Zresztą muszę powołać się na Sejm czeski, który także czuł potrzebę uchwalenia podobnego artykułu dodatkowego, jak go nam odczytał referent, a do którego ja dla lepszego jeszcze wyjaśnienia rzeczy postanowiłem poprawkę. Sądzę, że właśnie dziś, gdy już nam postanowienie cesarskie daje nadzieję uzyskania sankcyi dla takiego artykułu dodatkowego, powinniśmy uchwalić ten artykuł. Mylnem przeto wydaje mi się zdanie posła Węzyka, jakoby taki artykuł osłabiał lub podawał w wątpliwość postanowienie statutu.

On właśnie objaśniając statut, usuwa wątpliwości jakie już powstawały.

Ażeby jeszcze więcej uwydatnić, że ten artykuł nie jest postanowieniem nowem, lecz wypły-

wem statutu, proponowałem ażeby na wstępie artykułu zamieścić odwołanie się do statutu. Jestto więc objaśnienie statutu, objaśnienie, które ażeby się stało powszechnie obowiązującym, musi być dane przez władzę ustawodawczą.

Marszałek. Czy kto nie zabiera jeszcze głosu?

Posel Węzyk. Parę słów dodaję jako odpowiedź p. Krzczunowiczowi.

Zupełnie nie przeciwko temu nie mam, ażeby w §. 12. jak najjaśniej pod względem unieważnienia wyborów orzeczonem było, jak p. Krzczunowicz to przedstawił. Ale ujęciem tego w dodatku do statutu przyznałibyśmy niejako, że tego prawa nie mamy.

Posel Ławrowski. Ja poperaju wnesok Wydiłu krajewoho, ażeby toj paragraf pryniaty tak, jak tut zwuczyt. Toje, szczo mowcia poperednijszyj skazaw, że może buty takiej wypadok, jak w nyzszoj Awstrii, że dwoch poslyw na jeden okruh były wybrani — ja dumaju, że takij wypadok u nas buty ne może, bo takij paragraf pide do najwyzszoj sankcyi, i jesly distane sankciju, to koždyj Namistnyk musyt sia do neho zastosowaty.

Dla toho poperaju, aby pryniaty toj paragraf tak, jak jest czerez Wydił kraj. postawlenyi.

Marszałek. Czy chce jeszcze kto głos zabrać? Gdy nikt więcej głosu nie zabiera, dyskusya zamknięta. P. sprawodawca ma głos.

Posel Smolka. Ja ze stanowiska Wydziału krajowego zgadzam się z poprawką przez posła p. Krzczunowicza podaną, ponieważ ona istotnie obejmuje taki wypadek, któryby może nie mógł być wyprowadzony z tego postanowienia §. 12., a przynajmniej wątpliwości jakie mogłyby zachodzić przez to usuniętymi zostaną. A zatem w takich wypadkach jestem zatem, aby wyraźnie to powiedzieć, by później pod tym względem nie zachodziły wątpliwości; tem samem sprzeciwiać się muszę temu, co poseł p. Ławrowski powiedział, ponieważ istotnie §. ten nie obejmuje tego wypadku, o którym p. Krzczunowicz mówił, a że wątpliwości pod tym względem bardzo często zająć mogą, i pokazuje się istotnie ztąd, że zarządzono przez Namiestnictwo wybory w wypadkach, gdzie jeszcze o utracie mandatu posła Sejm nie orzekł, jak to w ostatnich czasach co do niektórych naszych posłów się stało, które trudności tylko tym sposobem usunięte zostały, że ci posłowie mandaty złożyli, a gdyby to złożenie mandatów nie było nastąpiło, Sejm byłby musiał wglądać w rzecz i osądzić, czy ci posłowie istotnie mandata tracili

czy nie, i musiałby powiedzieć, że Namiestnik nieprawnie wybory rozpiął.

Dla usunięcia tych wątpliwości zgadzam się zupełnie na to, żeby stylizacja przez p. Krzczunowicza proponowana przyjętą została.

Co się tyczy głosu przez p. Węzyka podniesionego, to już p. Krzczunowicz bardzo wymownie wykazał, że ten paragraf istotnie musi pójść pod sankcye. Ja pozwolę sobie dodać jeszcze i to, że paragraf ten musi pójść pod sankcye dlatego, ponieważ rozwija on dalszą myśl statutu krajowego, ale rozwinięcie takie myśli statutu krajowego dzieje się przez argumentację, która jednemu przypadkiem do przekonania a drugiemu nie, — dlatego tłumaczenie ustaw jest także przedmiotem ustawodawstwa.

Ta argumentacja zdaje się być logiczną prawdziwą, ale właśnie dla uniknięcia takich wątpliwości i aby była obowiązującą, sądzę że sankcya jest potrzebną; — jest potrzebną dalej i dlatego, ponieważ orzeka o prawie Namiestnika, a zatem o prawie Rządu, gdzie zaś Sejm stanowi o atrybucjach rządowych, tam Rząd musi starać się o to, i żądać zawsze, ażeby podobne postanowienia były podane pod najw. sankcye. Nareszcie że decyzja Najjaśn. Pana, o której wspomniał p. Węzyk, nie była pod tym względem tak dalece usuwającą wszelką potrzebę.

Sankcyonowania podobnych postanowień dowodzi nie tylko to, że już po wydaniu tego deklarytorium istotnie Rząd żądał i w Sejmie czeskim, aby ten sam ustęp przedłożony był do najw. sankcyi, lecz i to, że kiedy ustęp przez Sejm czeski uchwalony przedłożony był do sankcyi najw., otrzymał rzeczywiście takową postanowieniem Najjaśn. Pana z 15. Czerwca 1863. r.

Zgadzam się tedy na stylizację tego ustępu w sposób przez p. Krzczunowicza proponowany oraz z tym dodatkiem, aby ten paragraf uchwalony został jako paragraf dodatkowy do statutu krajowego i przedłożonym został do najwyższej sankcyi. Pozwolę sobie przeczytać ten paragraf, któryby miał brzmienie następujące: (czyta) Wys. Sejm uchwali:

„§. 12. Stosownie do §. 31. statutu krajowego, a §. 51. ustawy wyborczej, służy wyłącznie tylko Sejmowi prawo rozstrzygania o ważności wyboru posła nawet i w tym wypadku, gdy Namiestnik odmówi posłowi wydania certyfikatu, z powodów od obieralności wykluczających w §. 17. ustawy wyborczej wskazanych. Również Sej-

mowi tylko wyłącznie służy prawo rozstrzygania o utracie wymaganej do obieralności kwalifikacyi posła ważnie wybranego.

Przed rozstrzygnięciem Sejmu o nieważności wyboru, lub o utracie wymaganej do obieralności kwalifikacyi posła ważnie wybranego, nie może Namiestnik rozpiąć nowego wyboru.”

Marszałek. Paragraf tak stylizowany poddaję pod głosowanie; kto jest za przyjęciem tego paragrafu, raczy wstać. (Poruszenie w sali.)

Zastępca komisarza rządowego. Ze stanowiska rządowego pozwolę sobie nadmienić, że ten paragraf ma być paragrafem dodatkowym do statutu krajowego, a zatem proszę o obliczenie obecnych członków.

Posel Grocholski. Proszę o głos.

Marszałek. Niech panowie będą łaskawi, zająć miejsca, będziemy jeszcze głosować.

Posel Grocholski. Prosiłem o głos dlatego, aby zastrzedz prawo przeciwko oświadczeniu p. komisarza rządowego; jak ma być głosowane, kto ma oznaczać wynik głosowania, to oznacza statut krajowy. Do Marszałka należy powiedzieć „jest coś przyjętem lub nieprzyjętem“, ale żądania obliczenia Izby tego prawa nikt nie ma. Jeśliby wszyscy powstałi, czy i wtenczas trzeba obliczać Izbę?

Owóz mnie się zdaje, że to zupełnie od Marszałka zależy, jak ma być głosowane. Jeśli wątpliwość jaka zajdzie, wtedy postąpi jak przepisano, natenczas każe obliczyć. (Głosy: tak, tak.)

Zastępca komisarza rządowego. Ponieważ paragraf ten jako dodatek do statutu krajowego ma pójść pod najwyższą sankcye — więc sądziłem, że słuszną będzie moja uwaga, ażeby J. O. Xiążę Marszałek przy głosowaniu przedtem już zarządzonem, kazał obliczyć głosujących członków Izby.

Posel Krzczunowicz. Proszę o imienne głosowanie.

Marszałek: Żądaniem jest imienne głosowanie. Czy imienne głosowanie jest poparte? Kto jest za tem, raczy powstać. (Większość powstaje.) A zatem nastąpi imienne głosowanie.

Kto jest za wnioskiem, powie „tak“, a kto jest przeciw wnioskowi powie „nie“.

Sekretarz Grocholski. (Czyta nazwiska posłów sekeyami — po przeczytaniu). Czy nie opuściłem kogo przy odczytaniu?

Głosy: nie, nie.

Marszałek. Teraz panowie sekretarze obliczą głosy. (Po obliczeniu głosów.) Głosujących członków było 129; dwie trzecie części jest 86, za wnioskiem było 82, a zatem o 4 głosy mniej; przeciwko wnioskowi było 47, więc wniosek upadł.

Teraz poddam pod głosowanie wniosek Wydziału krajowego. Proszę p. sprawozdawcę odczytać.

Posel Smolka. (Czyta powtórnie §. 12. regulaminu.)

Marszałek. Sprobujemy przez wstanie, kto jest za wnioskiem raczy powstać. (Izba powstaje.) Wniosek ten jest jednomyślnie przyjętym.

Posel Smolka. Następuje podobny paragraf, który musi pójść pod sankcye najwyższą. (Czyta §. 13.)

§. 13. Późniejsze zarzuty nieważności wyboru, dotyczące postępowania przy wyborze lub też kwalifikacyi wyborców wtedy tylko mogą być wzięte pod rozpoznanie, jeżeli wniesione zostaną do Sejmu przed upływem 14 dni po uznaniu ważności wyboru.

Zarzuty zaś dotyczące kwalifikacyi posła wybranego, jako też doniesienia o zaszłej po wyborze lub w ciągu sesji sejmowej utracie kwalifikacyi poselskiej, skoro dostatecznie poświadczone, muszą być wzięte każdego czasu pod rozpoznanie. (Art. dodat. III.)

Ale dla objaśnienia pozwolę sobie dodać, że paragraf ten prawie w dosłownem brzmieniu, przyjętym został przez Sejm czeski i musiał być przedłożony pod sankcye najwyższą, która została udzieloną.

Marszałek. Dyskusya otwarta, czy chce kto głos zabrać w tej mierze?

X. Pawlików. Proszu o hołos.

Marszałek. X. Pawlików ma głos.

X. Pawlików. (Czyta po rusku pierwszy ustęp §. 13. Po przeczytaniu):

Abo ne prystupaty do uznania ważności wyboriw, abo jesły prystupyty do toho, to treba rozważyty dobre nad tim, a ne zistawlaty na wybranych rizgu, ktororoju możnaby ich piznijsze ditknuty. Ja ne uznaju toje za dobre, szczo bysmy zistawlaty jeszcze 14 dnej piznijsze po uznaniu wyboriw, bo možlywym jest, szczo po uznaniu wyboriw mohłoby sia daty szczoś protiw nemu zakenuty. Szczo do druhoj alinej toho paragrafu nycz ne maju zakenuty; ona mowyt o kwalifikacyi posła, ktoru win może piznijsze utratyty,— to jest duze słusne i zhadzaju sia z ustawoju — ale szczo do toji perszoji, chotiwbym aby ne buw terminu żaden postawlenyj, no dumawbym, aby taja komisya czy Wydił krajowyj, ktoryj tym

trutynowaniem wyboriw sia zajmaje, persze rozważył dobre i pamjataw, że o ważnocy abo nieważnocy wyboriw wyreczenije komnaty ne tak swobodne bude; — najze sia zatrymaje z predloženiem uznania wyboriw. Rozumije sia, to ne bude sia tyczyty wsieh posliw, ale tych, ktorych ważnist wyboriw bude somnitelna. Otze jeśm za tym, szczo by ne czekaty 14 dnej po wybori, ktorij znou potomu mibby uznanym buty za neważnyj.

Posel Zakrzewski. Ja byłbym za umieszczeniem w trzecim ustępie §. 13. dodatku tej treści: „Dopóki nieważność wyboru lub utra-kwalifikacyi nie zostanie przez Sejm orzeczoną, nowy wybór nie może być rozpisany.“ Mnie się zdaje, że to wynika już ze stylizacyi samegoż paragrafu. Skoro bowiem przyznano Sejmowi prawo i obowiazek dochodzenia okoliczności takich, które pociągają za sobą utratę kwalifikacyi poselskiej, to dochodzenie takie musi mieć pewny cel; celem tym jest orzeczenie Sejmu, czy istotnie zachodzi taka okoliczność, która za sobą pociaga utratę kwalifikacyi. Jeżeli taki jest cel dochodzenia, to naturalną rzeczą, że przed orzeczeniem Sejmu nowy wybór rozpisany być nie powinien; dodatek więc ten jest koniecznie potrzebnym, bo on jest rozwinięciem tej zasady, jaką paragraf orzeka. Inaczey brakowałoby mu ostatniej konsekwencyi. Zdaje mi się przeto, że dodatek ów jest koniecznie potrzebnym w paragrafie.

Marszałek. Proszę o oddanie tego na piśmie. Odczyta się wniosek, potem pójdziemy dalej.

Sekretarz Grocholski (czyta oddaną do łaski marszałkowskiej poprawkę) p. Zakrzewskiego.

Marszałek. Kto popiera ten dodatek, raczy wstać (powstają). Dodatek jest poparty.

X. Naumowicz: Proszu o hołos.

Marszałek. X. Naumowicz ma głos.

X. Naumowicz. Ja w poľni sohlaszaju sia z moim druhom Pawlikowom, szczo do perwoho ustupu seho paragrafa, i maju do toho ważny powody, raz tyi samy, o ktorych howoryw Pawlików, druhe znou toje, szczo ostawlenijem toho paragrafu i toho ustupu tak jak jest, witworylybyśmo szerokoje pole dla agitacyi i protestiw nawet zo wzhladu na tych posliw, ktorych wybory cze rez wysokij Sojm zatwerdzeni. Majemo prymir, do czoho zdibni suť takiji agitacyi, własne hospodyn Węzyk o tim wspimnuw, szczo oden iz naszych druhiw, ktoromu zakeduwano utratu kwalifikacyi w myśli §. 17. statutu wyborczoho. Pokazało sia potim, że to riez buła nesprawedlywa, że widaj de nekotorym wyborciam jeho na seli w jeho okruzi wyborczim ne spodobały sia może słowa, ktori win wyrikl w Wysokoj Paľati, i pidneseno takij protest, i starano sia uneważyty jeho wybir. Jesłybyśmo netilko protiw kwalifikacyi samoho posła dopustyły protesty i dowody do rozsmotrenija Wysokoj Paľaty, ale jesłybyśmo jeszcze to rozszyryły i skazały, szczo Sojm jeszcze po 14 dnij po uznaniu wybora może pryjmaty protesta doty-

czaszyji sia postępowania przy wyborach, abo wzhladom kwalifikacyi wyborciw, otworyłybyśmo szerokoje pole do agitacyi i protestiw. I teper majemo posliw, kotorych wybory ne sut jeszcze zatwierdzeni, chotiaj uze mało ne misiać tut sydymo. Jeslybyśmo czas i tak uze dosyt' dowhyj prodowzyły jeszcze o 14 dnej po zatwierdzeniu wyhora, to istynno czerez toj czas duze nepryjatno byłoby posłowy tut sydity i ne howoryty ny słowa wedla swoho pereświdenienija, szczoby ne narazyty sia na protesty protywnoj partyi, otze musiwby moweczaty, aż doky tych 14 dnej ne myne.

Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

Posel Krzeczunowicz. Sądze, ze nasza dotychczasowa praktyka nie daje powodu do obaw, które tu przez postów xx. Pawlikowa i Naumowicza zostały podniesione. X. Naumowicz wspomniał o pewnym przypadku, jakoby poseł za to co mówił tu w Izbie — niewiem przez kogo — miał być prześladowanym. Muszę temu zaprzeczyć. Niewiem o którym pośle x. Naumowicz mówił, a jezeli mówił o tym, którego ja mam na myśli, to zdaje mi się, iż za to co tu mówił nie mógł być prześladowanym. Nadto powiem, że nie można nazwać prześladowaniem to, co robiły sądy; orzekł sąd niższy a potwierdził sąd wyższy, a najwyższy sąd orzekł inaczej.

Pierwszy ustęp paragrafu, który wspomnieni posłowie chcą opuścić, znalesć może tylko zastosowanie przy pierwszych w każdym sześcioleciu wyborach ogólnych, które mogą być rozpisane na czas krótki przed zwołaniem Sejmu tak, iż Wydział krajowy nie będzie miał dość czasu do rozpoznania dokładnego aktów wyborczych przed zagajeniem Sejmu; gdy zaś Sejm podług przyjętego już §. 11. regulaminu ma przedewszystkiem zająć się sprawdzeniem wyboru, więc to sprawdzanie będzie traktowane spiesznie, aby nie zatrzymywać inne sprawy. W tym pospiechu może się zdarzyć, że przeoczy niejedną ważną okoliczność, któraby później mogła być podniesioną. Zdaje mi się więc, że pierwszy ustęp paragrafu winien być zatrzymany. Co do proponowanego przez posła Zakrzewskiego trzeciego ustępu, zgadzam się z nim zupełnie.

Marszałek. X. Pawlików ma głos.

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, raczy wstać. (Większość wątpliwa.)

Posel Hubicki. Nie było większości.

Marszałek. Więc poddam drugi raz pod głosowanie. Kto za zamknięciem dyskusyi, raczy wstać. (Większość powstaje.) Dyskusya zamknięta. X. Pawlików ma głos.

Posel Pawlików. Powody, podani czerez p. Krzeczunowicza ne zadowolniajūt mia, poneże wziaw tylko toj osobnyj powid, że sprotywlaje sia meni dla spisznosty wyboriw. Dumaju, że można protostawity przyczynu nedokładnosty jakois, ale konieczne potim musyt wypasty, szczoby jeszcze jakis termin zistawity, jak tu jest 14 dnej, daby jeszcze raz—jeslyby jakiejś w tom wzhladi prijszło podanie — wybir podaty pid strutynowanie.

Ja ne znaju dla czoho musymo pryniaty §. 6., kotryj powidaje (czyta §. 6.).

Pospisznist' wprawdi potribna jest, dabyśmo sia ukonstituowały w Sojmi o tilko o kilka potrzebno jest, odnakoż, aby znou tak pospiszaty, daby koždyj wybir posła tut za ważnyj buw uznanyj, ne wydzu potreby. Ja pidnoszu moju uwahu, że Wydił może rozważyty, kotoryj wybir sejczas za ważnyj przyjaty a kotoryj na pizdnysze widložyty i wzhladom kotoroho protestu nadiwaty sia można.

Marszałek. Książdz Kaczała ma głos.

Posel x. Kaczała. Ja zhadzajusia na ciłyj druhyj ustup toho paragrafu, ale ne mohu poniaty, dlaczoho tłumaczut sobi posły, że Sojm bude spisznisze postępowaty zo sprawozdaniamy wyboriw, i że tu ne może zajty żadne somninyje.

Teper tylko kilka wyboriw do skutku prywedeno a przeci wydyto, że Wydił ne może wsich wyboriw sprawdyty.

Jesly to dije sia z kilkoma wyboramy, to tym trudnisze bude, jesly przyjde wsi wybory sprawdzyty, cheby i jak stysłu wybraty komisju.

Nechotilbym, abyśmo zostawlały tak szerokie pole do uneważnienia wyboru posliw, i pozwolu sobi zrobyty poprawku a własitywuy ustup perwszyj toho paragrafu zastupyty inszym ustupom, i skazałbym tak: (czyta)

„Czas do protestu o neważnosty wyboriw oznaczaje sia 14 deń po wybori posliw“.

Sudzu że 14 deń po wybori jest dostato czym, szczoby protest wnesty o neważnosty wyboru. Ale jeslyby ony do 14 dnej protest ne zanesly, tohdybsia zrikly swoho prawa i Sojm albo Wydił może przystupyty do sprawdzenia toho wyboru. Otze tym sposobom małybyśmo wze pewnii dorohy, na kotorychbyśmo postępaty mały i ne zachodylaby żadna wąpływost' tak szczo do ważnosty wyboriw posliw, jak i usunalybyśmo wsi tij wąpływosty, o jakich kolega mij p. Pawlików zhaduwaw.

Proszu tuju poprawku piddaty pid głosowanije.
Sekretarz poseł Kulczycki. (Czyta poprawkę po rusku.)

Głosy: Nie rozumiemy po rusku.

Marszałek. Jest i po polsku.

Sekretarz poseł Paszkowski. (Czyta poprawkę po polsku.)

Poseł Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Właściwej dyskusji nad rzeczą już niema, bo dyskusya zamknięta, więc ja tylko co do postępowania miałem powiedzieć, że trzeba nam będzie wrócić do przepisu regulaminu, że po zamknięciu dyskusji nie wolno stawiać wniosku i nikt już mówić nie może, wyjąwszy tylko za usprawiedliwieniem się i wyraźnem dozwoleńiem Marszałka albo W. Izby, bo jak się pokazuje dyskusya zamknięta. . .

Poseł x. Kaczała (przerywa). Ja pered tym jeszcze prosyłbym o hołos.

Poseł Zyblikiewicz. To nietylko dziś, ale już kilka razy się stało, że po zamknięciu dyskusji postawiono wniosek, nad którym — ściśle rzecz biorąc — mówić niemożna.

Więc wnosiłbym, żeby jeszcze raz otworzyć dyskusyę, może kto chce głos zabrać.

Marszałek. Xiądz Kaczała prosił pierwej o głos. Nie mógłem przewidzieć, że zrobi nowy wniosek.

Poseł Zyblikiewicz. Ja nie chciałem zarzutu czynić xięciu Marszałkowi.

Marszałek. Kto za otwarciem dyskusji nad tym jedynie wnioskiem, raczy powstać. (Izba powstaje.) Czy chce kto głos zabrać nad wnioskiem x. Kaczały? (Nikt się nie zgłasza.)

Poseł Zyblikiewicz. Zasadę ratowałem tylko.

Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Poseł Smolka. Co do postawionego wniosku przez x. Kaczałę, jakoteż co się tyczy zdania x. Pawlikowa który sobie życzy, aby pierwszy ustęp był opuszczony, to muszę się sprzeciwić ze stanowiska Wydziału krajowego tak opuszczeniu pierwszego ustępu, jako też przyjęciu wniosku x. Kaczały, a to z tych powodów:

Powiedziano, że nie potrzebny jest ten ustęp dlatego, ponieważby otworzył szerokie pole do agitacyj przeciw wyborom, które Sejm już za ważne uznał.

Mnie się zdaje, że postanowienie takie mogłoby najwięcej przeszkodzić agitacyom, które rzeczywiście przy wyborach się działy, albowiem skoro wiadomem będzie, że nawet wybór przez Sejm

już za ważny uznany mógłby być unieważniony wtedy, jeżeli takie agitacye dostatecznie poświadczone i w formie protestu wniesione zostaną, to najbardziej przeszkodziłoby temu nielegalnemu postępowaniu i będzie miało ten skutek, że takich agitacyj nie będzie. Zresztą Sejmowi powinno zależeć na tem, aby się dowiedział o prawdzie, i czy wybory odbywają się tym sposobem, by się nie sprzeciwiały przepisom i ustawom. Dlatego sędzę, że pożądanem jest na Sejmie dowiedzieć się o wszystkich takich nieregularnościach.

Powiedzieliście panowie, że jest niepotrzebnem, ponieważ Wydział krajowy dostatecznie zbadał tę rzecz, a skoro uzna i spostrzeże, że takie nieformalności przy wyborze nie zachodziły, że zatem dostatecznie rzecz zgłębił, i skoro raz uznał, że wybór jest ważny, nie powinien być później unieważniony.

Ale uważajcie panowie, że może właśnie ci, którzy o zaszyłych nieregularnościach wiedzą i takowe dowieść są wstanie, nie wyrwają się z protestami, ponieważ oczekują rezultatu wniosku Wydziału krajowego i uchwały Sejmu. Ale wiedząc że nieformalność, która istotnie zaszła, albo wcale nie została podniesioną, albo też pominiętą była dlatego, że rzecz ta niedostatecznie była wyjaśnioną; widzą dopiero po uznaniu ważności wyboru potrzebę podniesienia i udowodnienia zaszłej przy wyborze niedokładności wybór unieważniającej, i są zupełnie w swoim prawie, jeżeli takie nieregularności do wiadomości Sejmu podają i o unieważnienie wyboru proszą.

Dotychczasowa praktyka pokazała, że Sejm nie bardzo wchodził tak ściśle w dochodzenia takich protestów, i rzeczywiście można powiedzieć, że na odstawie protestu, — chociaż takich było ilość wielka, — żaden wybór nie został unieważniony, ale uwzględnienie takich protestów jest prawem wyborców, prawem ogółu, jest w interesie Sejmu i w interesie Rządu, który pochop może wziąć z takich podniesionych nieregularności, by przestrzegać swe organa wykonawcze, by na przyszłość uważały lepiej na dokładne przeprowadzenie wyborów, które, — lubo ze strony Rządu objaśnienia kilkakrotnie do władz niższych wydane zostały, — przeprowadzone bywają nadzwyczajnie niedokładnie; — sędzę zatem, że utrzymanie tego ustępu pierwszego jest potrzebne, bo każdemu powinno zależeć na tem, aby gruntownie zbadać, czyli ten, który ma o najważniejszych interesach kraju sądzić, istotnie jest wybrany należycie.

Co do drugiego ustępu żaden nie był podniesiony zarzut. Miałbym jeszcze co do pierwszego ustępu powiedzieć parę słów na wniosek x. Kaczały. X. Kaczała życzy sobie, aby ten termin 14-dniowy liczył się od czasu dokonanego wyboru.

Mnie się zdaje, że takie postępowanie nie byłoby potrzebnem i nie trafiłoby do celu, a to dla tego, ponieważ od czasu wyboru aż do czasu rozpoznania tego wyboru przez Wydział, mogą więcej jak 14 dni upłynąć, kiedyby jeszcze Wydział nawet nie rozpoznał tych aktów. Byłoby to wielką niedokładnością w rozpoznawaniu aktu wyborczego, gdyby Wydział musiał pomijać podobnych protestów. Dla tego sędzę, że takie ograniczenie protestu do 14 dni po dokonaniu wyboru, nie trafi do celu i w żaden sposób nie może mieć zastosowanie w tym sensie, jaki Wydział krajowy chciał nadać postanowieniu o dopuszczalności uwzględnienia protestu po uznaniu ważności wyboru.

Co do 2. ustępu tego §fu nie było żadnego zarzutu. Nareszcie proponował p. Zakrzewski przyjęcie dodatku jako 3cią alineę, przeciw któremu nie mam nic do powiedzenia, ponieważ to samo proponuje, co chciał wprowadzić p. Krzczunowicz, co jeżeli będzie przyjętem, przedstawi się tylko jako dalsze następstwo poprzedzających ustępów. Jeżeli xiążę Marszałek pozwoli, to przeczytam ten ustęp. (Czyta. — Po odczytaniu).

Do pierwszego ustępu postawił x. Pawlików poprawkę, nad którą nie będzie się głosować, bo zamierza odrzucenie wprost całego ustępu. Co do pierwszej alinei postawił x. Kaczała dodatek, który tak opiewa:

„Czas do protestu o nieważności wyboru posła oznacza się 14 dni po wyborze posła.“

Marszałek. Kto jest za przyjęciem dodatku x. Kaczały, raczy powstać. (Mniejszość powstaje.) Jest mniejszość. Poprawka upadła.

Posel Smolka. Teraz przychodzi pod głosowanie pierwszy ustęp po §. 13. w tej stylizacji, jaką proponował Wydział krajowy.

Marszałek. Kto jest za przyjęciem, niech raczy powstać. (Większość wątpliwa.) Trzeba policzyć.

Posel Smolka. Ponieważ w tym ustępie jest poniekąd orzeczenie w statucie krajowym nie zawarte o utracie kwalifikacji posła, sądziłbym żeby dla wszelkiej pewności obliczyć obecnych posłów. (Sekretarze obliczają głosy. Po obliczeniu)

Sekretarz hr. L. Wodzicki. Stojących jest 72 posłów.

Marszałek. Nie ma dwóch trzecich części, a zatem ten ustęp upadł.

Posel Smolka. Następujący ustęp byłby taki stosownie do tego co teraz zostało uchwalonem:

„Zarzuty dotyczące kwalifikacji posła wybranego, jako też doniesienia o zaszczej po wyborze lub w ciągu sesji sejmowej utracie kwalifikacji poselskiej, skoro dostatecznie poświadczone, muszą być wzięte każdego czasu pod rozpoznanie.“

Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy powstać. (Wszyscy powstają.) Jednogłośnie przyjęty ten ustęp.

Posel Smolka. Ustęp dodatkowy jako następna alinea proponowana przez p. Zakrzewskiego opiewa tak:

„Dopóki nieważność wyboru lub utrata kwalifikacji nie zostanie przez Sejm orzeczoną, nowy wybór nie może być rozpisany.“

Marszałek. Kto jest za przyjęciem dodatku, raczy powstać. (Oprócz dwóch — wszyscy powstają.) Prawie jednogłośnie przyjęty.

Posel Smolka. §. 14:

„Marszałek zapowiada, zagaja i zamyka posiedzenie, postanawia porządek dzienny, czuwa nad ścisłym wykonaniem regulaminu, kieruje obradami, udziela głos, poddaje wnioski pod głosowanie, oznajmia tegoż rezultat, przestrzega porządku, ma prawo wezwać mowcę do rzeczy lub do porządku, odebrać głos, jako też upomnieć posła przekraczającego regulamin, wezwać publiczność do spokojnego i przyzwoitego zachowania się, a w razie bezskutecznego napomnienia, zarządzić wydalenie pojedynczych osób lub całej publiczności, i zawiesić lub zamknąć posiedzenie.“

Marszałek. Nad tym paragrafem dyskusya otwarta.

X. Pawlików. Jabym sobi pozwolił tu uwahu zrobyty, szczo do ustupu toho, ja ne znaju czy maju teper kompetencyu, że toj ustup pidla moho wydinia riezzy, powynenby przyty pered ustupom 3. y 4., bo w tych paragrafach sut funkcyi wyskazani.

Funkcyonariuszy powynny byty wpered a doperwa piznizsze funkcyi wykazanyi.

X. Ginilewicz. Ja pozwalaju sobi zrobyty poprawku, imenno dodatek do perwoho ustupu paragrafu toho. Wysoka Pałata uchwały: po słowach „poriadok dnewnyj“ dołożyty sia maje „za porozumiyem sia zo Sojmom“. Łuczytysia mohut predmety, dotyczno kotorych Sojmony mnoho na tom załezyl, szczo by tyi jak najskorsze pid obradu i do uchwały wziaty byty. Inaksze śtyby obra-

dowanie nad takowymy widwlekałysia, mohłoby trafytysia, szczoby tymczasom zamknenie Sojmu poślidowało, i tyiby do obradowania nikoly ne przyjszły. Oze namiraju tym dodatkom uczastwowanie Sojmu pry oznaczeniu dnewnoho poriadku zabezpeczyty.

Posel Smolka. Poniewaz to skrócić może dyskusyę, pozwolę sobie dać objaśnienie, że i inne Sejmy w innych krajach koronnych proponowali to samo. W statucie krajowym rzeczywiście nie ma tego postanowienia, by i Sejm mógł układać porządek dzienny, — powiedziano w statucie absolutnie i wyłącznie „Marszałek oznacza porządek dzienny“. Otóż w Sejmie czeskim powzięto uchwałę, że Marszałek stanowi porządek dzienny w porozumieniu z Izba, i przedłożono tę uchwałę jako dodatkowy artykuł 5. do sankcyi Najjaśniejszego Pana, a ta została odmówiona.

Otóż odmówioną była sankcyja to samo w Sejmie karyńckim. Nareszcie w Sejmie wyż. austr. zaproponowano ten dodatek, jednak komisarz rządowy sprzeciwiał się, a Sejm widząc że nie otrzyma sankcyi, cofnął swój wniosek; więc ja myślę że nadaremnie stawianoby wnioski podobne, ponieważ podług dotychczasowej praktyki nieotrzymałyby sankcyi. To nie wyklucza, że którykolwiek z panów posłów może podnieść głos i prosić o uwzględnienie wniosku pod względem ułożenia porządku dziennego postawionego, ale zawsze ostatecznie od Marszałka rozstrzygnięcie zależy. Marszałek zapewne będzie miał wzgląd, i rozważy powody przez którego z posłów wypowiedziane; mamy nawet przykład, że Marszałek radzi się pod względem ułożenia porządku dziennego. Nieraz już pod względem stawiania porządku dziennego były wnioski stawiane ze strony panów posłów, marszałek, o ile za ważne uznał przytoczone powody, zmienił nawet czasem porządek dzienny już ogłoszony; zawsze jednak postanowienie ostateczne pod tym względem zależy od samego Marszałka, a Izba nad tem głosować nie może; sądzę zatem żeby poprawkę przez x. Ginilewicza wniesioną opuścić, bo nie otrzyma najwyższą sankcyę.

Marszałek. Zapytuję x. Ginilewicza, czy ob staje przy swoim wniosku, czy odstępuje od niego.

X. Ginilewicz. Ja pozostaju pry moim wniesieniu.

Marszałek. Czy ten wniosek jest poparty? kto go popiera, raczy wstać. (Popierają.) Jest poparty. Czy jeszcze kto chce głos zabrać? Hr. Wodzicki ma głos.

Henryk hr. Wodzicki. Mnie się zdaje, że kilka uwag o stosunku wzajemnym Marszałka i Sejmu powinnyby wystarczyć do uchylenia poprawki wniesionej. Marszałek ze swojego stanowiska i swojego położenia musi się oglądać koniecznie na życzenia większości Izby, bo w tem właśnie leży warunek tego porozumienia, które jest podstawą porządku każdego zgromadzenia. Jeżeliby Marszałek wbrew życzeniom większości Izby chciał jaki przedmiot postawić na porządku dziennym, to takiej woli panem byłoby nie mógł, bo na posiedzenie większość mogłaby nie przybyć, i Marszałek porządku dziennego przyprowadziłoby nie mógł.

Z każdego względu jest zbyt cenny dodatek, którego żądanie niektórym wydaje się słuszne. Doniosłość obecnych przepisów naszych jest taka: Izba podlegała jest Marszałkowi, jednakże zawsze większość postanawia to co w Sejmie się dzieje.

Marszałek. p. Zyblikiewicz ma głos.

Posel Zyblikiewicz. Ja właśnie z tych samych powodów, które hr. Wodzicki przytoczył, przychodzę do innych rezultatów, i jestem za dodatkkiem przez x. Ginilewicza uczynionym; — wprawdzie utrzymuje hr. Wodzicki, że Marszałek zwykle będzie się stosować do zdania większości, to jednak nie ma pewnika żadnego — wiemy bardzo dobrze, że Xiążę Marszałek raczy się stosować do zdania większości — ale czy zawszeby tak było i czy zawsze tak będzie, tego niewiemy — zresztą gdybyśmy byli pewni — co innego względy, co innego zaufanie, co innego grzeczność i sentymenta — a co innego regulamin i ustawa. — Na kaźden sposób popieram wniosek x. Ginilewicza, aby Marszałek nie mógł samowolnie obstawać przy porządku dziennym. — Gdyby przypadkowo przyszedł wniosek przyjęty z godnością Izby, i gdyby Izba oświadczyła się za porządkiem dziennym — w takim razie zdaje mi się, że porządek dzienny na jaki się w tej Izbie zgodzono, powinien się utrzymać, chociażby Marszałek był temu przeciwny. Wiemy dobrze, że rozmaicie się dzieje z porządkiem dziennym — kto z parlamentarnem życiem obznajomiony, ten wie, jak można z porządku dziennego spychać przedmioty, póki się kadencyja nie zamknie. — Doświadczenie to mieliśmy w Wiedniu, więc to samo może się wydarzyć i w Sejmie lwowskim. — Obstawę przeto za tym dodatkkiem, że postawienie porządku dziennego za porozumieniem się Marszałka z Izba nastąpić winno. —

Marszałek. Czy kto jeszcze chce głos zabrać?

Głosy. Nie.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie zabiera, więc sprawozdawca ma głos.

Posel Smolka. Ja wyjaśniając treść wniosku postawionego przez x. Ginilewicza, co powiedziałem nie powtórzę, jednakże robię tę uwagę, że gdyby Wysoka Izba chciała to postanowienie przyjąć, należałoby osobny paragraf zrobić i podać go do najw. sankcyi jako osobny artykuł dodatkowy do statutu, ponieważ rzeczywiście sprzeciwia się statutowi, a zatem takie postanowienie musiałoby pójść do najwyższej sankcyi, musiałoby mieć za sobą $\frac{2}{3}$ części głosów tutaj obecnych posłów. P. Wodzicki i p. Zyblikiewicz nic takiego nie powiedzieli, co by mnie mogło przekonać, żeśmy powinni przyjąć to postanowienie — a zatem Xiążę Marszałek będzie łaskaw poddać pod głosowanie najprzód poprawkę x. Ginilewicza — ale ja proponuję jako zupełnie osobny artykuł dodatkowy — a potem jeżeli ta upadnie, będzie się głosować nad całym paragrafem.

Posel Zyblikiewicz. Ja proponuję inny sposób głosowania, najprzód nad textem projektu czy będzie przyjęty lub nie, a potem nad dodatkiem w tej mierze x. Ginilewicza — więc pierwej nad textem.

Posel Smolka. Gdyby text został przyjęty, i to bez tego dodatku — rzecz byłaby skończoną, albowiem w tym textcie stoi, że porządek dzienny stanowi Marszałek, ale nie, że go stanowi w porozumieniu z Izba; więc mnie się zdaje, że albo wypuścićby należało z §fu postanowienie o porządku dziennym, albo jako osobny paragraf uchwalić dodatek przez x. Ginilewicza proponowany.

Marszałek. Najprzód muszę poddać pod głosowanie dodatek, a potem cały paragraf.

Posel Smolka. Podług tego, gdyby to miało być osobnym paragrafem, toby musiało opiewać tak: że „Marszałek postanawia porządek dzienny w porozumieniu z Izba.“

Marszałek. Kto jest za tem, raczy powstać.

Hr. Ad. Potocki. Za pozwoleniem Mości Xiążę, mnie się zdaje, że postawiona kwestya sprzeciwia się zupełnie wszelkim zwyczajom parlamentarnym — wszakże to jest tylko dodatek a nie osobny wniosek — i będę głosować przeciwko temu dodatkowi — ale co do postawionej kwestyi — zwracam uwagę Xięcia Marszałka, zdaje mi się że nie można inaczej postąpić, jak najprzód paragraf postawić do uchwały, a następnie ten wniosek dodatkowy.

Marszałek. P. sekretarz Grocholski odczyta paragraf regulaminu.

Sekretarz Grocholski (czyta):

§. 68. Przed głównym wnioskiem powinny być pod głosowanie podane najpierw wnioski odraczające, następnie poprawki (zmiany i dodatki), a między temi najpierwej te, które od głównego wniosku najwięcej są oddalone.

Marszałek. Proszę jeszcze ten dodatek przeczytać.

Posel Smolka. Tu zachodzi i to, że ten dodatek musiałby być wyjętym jako osobny paragraf przedłożony do najwyższej sankcyi. Paragraf ten opiewałby tak: „Marszałek postanawia porządek dzienny za porozumieniem ze Sejmem.“

Marszałek. Kto jest za tem, raczy powstać.

Głosy. Dwie trzecich części głosów być ma.

Marszałek. Niech panowie sekretarze będą łaskawi obliczyć głosy.

Sekretarz. (Po obliczeniu głosów) 46.

Marszałek. Czy mogą panowie być pewni, że tak jest? (szmer...) Jeżeli nie ma pewności, to trzeba imiennie głosować, inaczej nie można. Wątpliwa większość. Proszę zająć miejsca, inaczej nie można przyjść do porządku, jedni z panów posłów wchodzą, drudzy wychodzą. (Posłowie zajmują miejsca. Po odczytaniu listy imiennej przez sekretarza Grocholskiego, ogłasza Xiążę Marszałek rezultat głosowania.)

Na 125 głosów wotujących było 78 „tak“ a 47 „nie“; że zaś podług paragrafu potrzebne są dwie trzecie części głosów, więc trzeba było mieć „tak“ 84. nie było więcej jak tylko 78, a zatem upadł.

Posel Smolka. Teraz przychodzi paragraf nowy pod głosowanie (czyta):

„§. 14. Marszałek zapowiada, zagaja i zamyka posiedzenie, postanawia porządek dzienny, czuwa nad ściśłym wykonaniem regulaminu, kieruje obradami, udziela głosu, poddaje wnioski pod głosowanie, oznajmia tegoż rezultat, przestrzega porządku, ma prawo wezwać mowcę do rzeczy lub do porządku, odebrać głos, jako też upomnieć posła przekraczającego regulamin, wezwać publiczność do spokojnego i przyzwoitego zachowania się, a w razie bezskutecznego napomnienia, zarządzić wydalenie pojedynczych osób lub całej publiczności, i zawiesić lub zamknąć posiedzenie.“

Marszałek. Pierwiastkową redakcyę podaje się pod głosowanie.

Posel Smolka. To jest paragraf 14. tak jak przeczytałem.

Marszałek. Proszę przeczytać.

Posel Smolka (czyta).

Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego paragrafu, raczy powstać. (Większość powstaje.) Paragraf przyjęty.

Posel Smolka (czyta):

„§. 15. Marszałek jest organem Sejmu we wszystkich stosunkach na zewnątrz. On ma prawo odpowiadać i przydzielać wedle niniejszego regulaminu wszelkie do Sejmu wniesione podania.“

Marszałek. Dyskusya nad tym paragrafem otwarta. Nie żąda nikt głosu? (Milczenie.) Gdy nikt głosu nie zabiera, poddam ten paragraf pod wotowanie, jednak proszę p. sprawozdawcę jeszcze raz go odczytać.

(Sprawozdawca czyta powtórnie.)

Kto jest za tym paragrafem, niech raczy powstać. (Większość powstaje.) Paragraf ten przyjęty.

Posel Smolka (czyta):

„§. 16. W razie przeszkodzenia Marszałka obejmuje jego prawa i obowiązki jego zastępca.“

Marszałek. Dyskusya nad tym paragrafem otwarta.

Posel Henryk hr. Wodzicki. Ja tylko bym proponował, aby ten paragraf co do stylizacyi był zmieniony.

Sekretarz Grocholski (czyta poprawkę p. Wodzickiego).

„W razie zachodzącej przeszkody, prawa i obowiązki Marszałka obejmuje jego zastępca.“

Posel Smolka. Zgadzam się zupełnie na tą stylizacyę, która zupełnie to samo wyraża.

Marszałek. Poddam paragraf z tą zmianą pod głosowanie. Proszę p. sprawozdawcę odczytać go z poprawką.

(Posel Smolka czyta powtórnie.) Kto jest za przyjęciem tego paragrafu, raczy wstać. (Większość powstaje.) Paragraf ten przyjęty. Teraz zamknijmy posiedzenie nasze; przyszłe posiedzenie będzie w Sobotę o godzinie 11tej. Porządek dzienny p. sekretarz Grocholski zechce odczytać.

Sekretarz Grocholski (czyta):

Porządek dzienny

posiedzenia sejmowego z dnia 16. Grudnia 1865. r.:

1. Odczytanie protokołu posiedzenia poprzedniego.

2. Pierwsze czytanie wniosku Wydziału krajowego do instrukcyi dla Wydziału krajowego.

3. Pierwsze czytanie wniosku Wydziału krajowego do zmiany §. 13. statutu krajowego.

4. Pierwsze czytanie wniosku Wydziału krajowego do etatu urzędników i sług Wydziału krajowego.

5. Pierwsze czytanie wniosku Wydziału krajowego do ustanowy służby krajowej.

6. Pierwsze czytanie wniosku Wydziału krajowego względem uposażenia fundacyi hrabi Staudnickiego.

7. Pierwsze czytanie wniosku posła Adama hrabi Potockiego o komisji dla spraw szkolnych.

8. Pierwsze czytanie wniosku posła Smolki o przeniesieniu rad zawiadowczych i dyrekcij kolei żelaznych do Lwowa.

9. Pierwsze czytanie wniosku posła Hebdy o podatkach spadkowych.

10. Drugie czytanie wniosku posła Kmiotowicza o podwyższeniu dyjet poselskich.

11. Dalszy ciąg rozpraw nad regulaminem.

Marszałek. Jutro o 12tej godzinie zejdzie się komisya budżetowa.

(Koniec posiedzenia ¼ ua 3.)